

## Ihr werdet weinen und heulen BWV 103

Kantatę *Ihr werdet weinen und heulen* BWV 103 skomponował Bach na niedzielę Jubilate (trzecią niedzielę po Wielkanocy) 22 kwietnia roku 1725 i wtedy też poprowadził w kościele św. Tomasza jej wykonanie. Dzieło to publiczność miasta Lipska usłyszała ponownie 15 kwietnia roku 1731. Była to pierwsza kompozycja lipskiego kantora, w której muzycznemu opracowaniu poddał libretto autorstwa sławnej i cenionej poetki – Christiany Mariany von Ziegler, uczennicy Gottscheda i *poetae laureatae* Uniwersytetu w Wittenberdze. Bach należał do grona jej bliskich przyjaciół. Bywał też częstym gościem w jej lipskim salonie, który prowadziła w domu swoich rodziców – tzw. Romanushaus u zbiegu ulic Brühl i Katharinenstrasse. Twórca *Mszy h-moll* skomponował w sumie dziewięć kantat do jej tekstów. Wyróżniają je wysokie walory poetyckie, jasna struktura i pomysły, barokowy koncept oraz teologiczna erudycja i głębia.

W czasach Bacha w niedzielę Jubilate czytano podczas nabożeństwa ustęp z 1. Listu św. Piotra (2, 11-17), w którym wierni wzywani są do posłuszeństwa porządkowi ludzkiemu ze względu na Pana oraz fragment Ewangelii wg św. Jana (16, 16-23), w którym Jezus zapowiada swoje odejście i powtórne przyjście. Praktycznie całe libretto Christiany von Ziegler podporządkowane zostało rozważaniom nad tym właśnie ustępem Pisma św. Stąd też kantata BWV 103 rozpoczyna się od *dictum* wziętego z niedzielnej perykopy „Ihr werdet weinen und heulen, aber die Welt wird sich freuen” („Będziecie płakać i narzekać, a świat się będzie wesołił”). Przeciwwstawione sobie żal i radość, zwątpienie i nadzieja, to emocje, które wyraża ów początkowy cytat ewangeliczny. Gdy bowiem świat będzie się cieszył, że skończył z Jezusem, apostołowie i jego wyznawcy będą się smucić z tego powodu, ale ich rozpacz zamieni się w radość, a jej składnikiem będzie pewność posiadania prawdy. Słowa z Pisma św. przyodziął Bach w muzykę o niezwykłym nawet jak na niego stopniu skomplikowania. Wejście doprawdy porywającego, wirtuozowsko potraktowanego chóru poprzedził krótkim instrumentalnym wstępem z koncertującą partią flauto piccolo (czyli fletu prostego sopranowego) na tle grupy smyczków grających wspólnie z parą obojów d’amore. Dwa obszary emocji opisywanych w tekście – smutek i radość – rozgraniczył przy tym krótkim epizodem solowym głosu basowego na słowach „Ihr aber werdet traurig sein” („Wy smutni będziecie”). To właściwe dla niemieckiego baroku muzyczne wyobrażenie *Vox Christi* pełne tu jest przejmującej ekspresji, a w swojej harmonii i melodyce przypomina najlepsze karty Bachowskich pasji. Kwestia przypisana głosowi basowemu rozdziela oba wejścia chóru w pierwszej części kantaty.

Do najciekawszych ustępów BWV 103 należy bez wątpienia aria altowa z koncertującym flauto piccolo (nr 3). Jest ona poniekąd do bólu schematyczna w swojej barokowej konwencji, tak od strony literackiej, jak i muzycznej. Ale Bach potrafił niezawodnie tchnąć w tę konwencję prawdziwą głębię i piękno. Mowa bowiem o Jezusie-lekarzu, który jeden tylko potrafi uleczyć rany zadane

człowiekowi przez grzech. Jego zatem przybycia, niczym balsamu z Gileadu ze starotestamentowych Lamentacji Jeremiasza (8, 22) pragnie i oczekuje zboleły na duszy podmiot liryczny. W rolę owego chorego grzesznika wciela się oczywiście głos altowy, co dla odbiorcy osiemnastowiecznego było jednym z czytelnych kodów metaforycznego języka muzycznego, którym posługiwał się Bach w swoich kompozycjach religijnych. Ale zgodnie z obietnicą daną przez Jezusa, smutek również w kantacie przemienia się w radość. Już więc na zakończenie recytatywu altowego (nr 5), na słowach „Freude” (radość) solista wyśpiewuje długi melizmat, który wprowadza do entuzjastycznej arii tenorowej z koncertującą trąbką. Kantatę wieńczy proste opracowanie dziewiątej zwrotki chorału *Was mein Gott will, das gscheh allzeit* Paula Gerharda (1607-1676). Zawiera się w nim parafraza cytatu z Księgi Izajasza (54, 7) „Ich hab dich einen kleinen Augenblick, verlassen, aber mit großer Barmherzigkeit will ich dich sammeln” („Na krótką chwilę cię opuściłem, lecz w miłosierdziu wielkim znów cię przyciągam”), który rozumieć należy jako obietnicę i pocieszenie dane całemu kościołowi, który swego Pana wprawdzie już nie może widzieć, jak Apostołowie, ale w nadziei i zaufaniu wyczekuje jego ponownego przyjścia, co Bach w zakończeniu dzieła podkreślił durową kadencją.

*Szymon Paczkowski*